



Myślicie, że nie widzę waszych rozmów, szeptów, spojrzeń.
Nie wierzycie, jak to mogło się stać, dlaczego taka młoda dziewczyna.
Współczujecie jednak, a przecież mam takie samo życie, troszkę inne, bardziej odważniejsze.
Uważacie mnie za maskotkę, inną dziwaczną istotkę, która tylko miała pecha.
Nie unikacie komentarzy, uwag, spojrzeń, głupich pytań.
Chcielibyście zawsze wyjaśnień dlaczego.
A ja śmieję się z tego.

Katarzyna Antosz